

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 27.

Wągrowiec, czwartek dnia 6 marca 1930 r.

Rok V.

Armja a partyjniectwo

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami groźnego zjawiska, poruszającego do głębi każdego Polaka, który dla podwórkowych celów partyjnych nie zatracił lub nie zapil obywatelskiego sumienia. Oto najróżniejsze numery z pod znaku opozycji, aby dokuczyć największemu Synowi Ojczyzny, największemu Autorytetowi w Państwie naszym, Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi J. Piłsudskiemu, wykonują koncentryczny atak, aby rzucić na szalę wrzaskliwego ujadania takie zagadnienia i tezy, które w wysokim stopniu podważają dobro armji polskiej, tej armji, która z takim poświęceniem zorganizowana, z tak wielkim nakładem trudu i pracy nowocześnie zmontowana, staje się naczelną gwarancją naszych ciągle kwestjonowanych granic i całości Rzeczypospolitej.

Armja też winna być miłością naszą, naszym ukochaniem i duszą. Wszak to jest najbardziej widomy objaw renesansu naszej siły, naszej tężyzny i naszej woli istnienia. Tymczasem wielu z tych, co to wypisali sobie na frontowej ścianie swych zebrań wspaniałą dewizę: „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem”, wielu z tych, co to głośno wrzeszczą, że bronią heroicznie (Boże się pożał!) rzekomo „zagrożonej” praworządności, nie może przeżyć faktu, że jest ktoś, co ich o całe niebo przewyższa, że dokonał dzieła, o jakim oni przy swej wrzaskliwej niezaradności nie mogliby nawet zamarzyć, gdyby od nich historia zażądała stworzenia czynów konkretnych. A ponieważ ten zwalczany przez nich Wielki Człowiek całem sercem armję kocha i dla armji tej poświęca lwią część swego czynnego i twórczego życia, przeto: „Hejże na Soplicę!”, dalejże mu szkodzić w tej jego umiłowanej dziedzinie. Ze przytem w straszny sposób szkodzi się Polsce, że uprawia się wyrafinowane niszczycielstwo państwa wewnątrz, a jego powagi nazewnątrz, coż to tych panów obchodzi? Precz z państwem, niech żyje dobro... partii! Zresztą „Państwo — to my!” Gdy ono chce być inne, niż wskazują nasze projekty wypaczne nieraz przy bombce rozkosznego piwa w kuliach sejmowych — to raczej, niech go nie będzie wcale! Wszak nasza tylko partja ma od Pana Boga monopol na nieomylność i na „rząd dusz” — reszta ma milczeć i słuchać nas pokornie:

I oto jedna z „natchnionych wielkości” wnioseczek sobie stawia — taki od siebie „zbawczy” i „genjalny”: obniżyć armję polską o... no, ni mniej ni więcej, ot, o 60.000 i to wtedy, gdy wojskowy budżet niemiecki jest 3 razy, a bolszewicki 6 razy większy od naszego. W sukurs przychodzi mu drugi „zbawca”, druga „wielkość”, zresztą starcza i zgrzybiała i tamtą pierwszą „wielkość” forsuje sobie na stanowisko... przewodniczącego Komisji wojskowej, która ma wielki cel: wleźć z butami w dziedzinę personalną zarządzeń wojskowych Marszałka i tem mu dogryść do żywego. I tu zeszyli się 2 skrajne elementy przy wspólnym opozycyjnym żłóbku: ultranarodowy i wyjątknie katolicko-prawicowy z międzynarodowym i diabło niewiele klerykalnym. No, i to szanowne towarzystwo przedziwnie się zgadza i wzajemnie honoruje. Pan Bóg niewielką ma z tego pociechę, ale Boruta mocno się raduje i nie potrzebuje się już tak mocno teraz trudzić z uganianiem się za poszczególnymi figurami. Polska jednak, Polska Odrodzona, może z tych paktów, zbudowanych na złości i nienawiści, smucić się tylko, niestety.

Sojusze ukoronowano już przedtem, wszak odebrano Marszałkowi fundusz na tępienie szpiegostwa. Cel był w tem niezmiernie misterny! Najpierw dokuczy się kaducznemu Marszałkowi, a gdy obcy szpiegowie zaczną bezkarnie hulać na całym terytorjum Rzeczypospolitej, wtedy będzie można ukuć przeciw Naczelnemu Wodzowi broń znakomitą, oto — że nie chce, czy nie umie bronić Polski przed zbrodnią, czyli, że kłamstwem jest, jakoby „dobrze przysłużyć się Ojczyźnie”. Posłuchajmyż, co o tych „patriotycznych” machinacjach sądzą najniezwyklejsi, ale zarazem najofiarniejsi i najzasłużeńsi, co o tem

Protesty wyborcze w sądzie najwyższym Wybory w okręgu wyborczym nr. 33 unieważnione

(ISKRA). Dnia 3 b. m. sąd najwyższy na podstawie referatu sędziego, E. Lorenza rozpatrywał dalsze protesty wyborcze.

Protest Michała Nowaka i in. przeciwko wyborom do sejmiku w okręgu № 37 Otrów—Kępno — Jarocin — Krotoszyn — oddalono.

Protest mieszkańców gminy Hoczew, pow. Lisko przeciwko wyborom do sejmiku w okręgu wyb. № 49 Sambor — Lisko — Rudki — oddalono.

Protest ks. Koniuszko, ks. Krajczuka i ks. Fedewicza przeciwko wyborowi p. Rudolfa Burdy na posła w okr. № 49 Sambor — oddalono.

Protest St. Dregiewicza przeciwko wyborom do sejmiku w okręgu wyb. № 50 Lwów-miasto — oddalono.

Oddalono również cztery protesty, a między niemi protest posła Tadeusza Regera (P. P. S.) przeciwko wyborom do sejmiku w okr. wyb. № 40 Cieszyn — Bielsk — Pszczyna — Rybnik.

Protest Jana Kępy i St. Sudy przeciwko wyborom do sejmiku w okr. wyborczym Nr. 33 Gniezno—Mogilno—Września—Środa—Witkowo — Wągrowiec—Oborniki, sąd najwyższy uznał za uzasadnione i postanowił unieważnić odbyte w tym okręgu wybory do sejmiku, orzekając nieważność uzyskanych tam mandatów, oraz postanawiając zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zarządzenie nowych wyborów w tym okręgu. Wobec decyzji sądu najwyższego mandaty tracą posłowie na sejm: M. Michałkiewicz („Piaś”), K. Czerwinski (Ch. D.), A. Lewandowski (Kl. Nar.), J. Brzeziński (N. P. R.) i B. Saenger (Kl. Niem.).

Charakterystyczne jest, że mandat z listy № 24 w okr. gnieźnieńskim uzyskał p. Wojciech Trampczyński, ale mandat swój odstąpił p. A. Lewandowskiemu, zatrzymując dla siebie mandat uzyskany w okr. bydgoskim.

Konkurs na temat znaczenia pokoju

(ISKRA). Zarząd żeńskiego FIDAC'u w Polsce zwrócił się do ministerstwa oświaty z prośbą o zorganizowanie konkursu dla młodzieży szkolnej wieku od 14 do 17 lat na temat znaczenia pokoju dla ludzkości. Laureaci konkursu otrzymają nagrody w dniu 14 lipca r. b. w Paryżu, dokąd udadzą się na koszt FIDAC'u.

Ministerstwo ogłosiło konkurs taki, jako wypracowanie domowe dla uczniów wyższych klas

szkół średnich, którzy są sierotami wojennymi lub dziećmi rodziców należących do jednego ze związków b. wojskowych.

Na podstawie otrzymanych materiałów ministerstwo wybierze grupę uczniów, która uda się do Paryża.

Termin konkursu upływa z dniem 8-ym bm.

Strajk robotników kamieniarskich

Pińsk, 3. 3. (ISKRA). Robotnicy kamieniolarów „Skala” w pow. Sarny zastrajkowali z powodu obniżenia płac robotniczych przez

przedsiębiorcę, o 30 proc. Przebieg strajku jest spokojny.

Konferencje min. spraw zagranicznych

(ISKRA). Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, odbył dnia 3 bm. kolejno konferencje z ambasadorem Francji, p. Juljuszem La-

roche i ambasadorem Włoch hr. Albertem Martin-Franklin.

J. Willys ambasadorem Stanów Zjednocz. w Polsce

Waszyngton, 4. 3. (PAT). Na stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce

mianowany został John Willys.

sądzą ci, co dla Ojczyzny oddali największe dobro życia, wzrok, w służbie dla sprawy:

Odezwa Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy

Obywatele Wolnej Polski!

Na bezpieczeństwo Państwa nowy dokonywa się zamach: Komisja Budżetowa sejmiku, tą samą większością poraz drugi skreśliła Marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych dwa miliony złotych na walkę ze szpiegostwem.

Kiedy czyniono to po raz pierwszy, Marszałek Piłsudski akt ten określił jako „chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce”.

Dziś, gdy ta sama większość dopuszcza się tego po raz drugi — nie jest to już tylko chęć, to jest świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegów!

Obywatele! jeżeli zwracamy się dziś do was my, ociemniałi żołnierze, to nie po to, aby wypowiadać nasz sąd o tem, co się stało. Ci którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwsi od nas. Nam wojna zabrała wzrok, ale dała wzmian Polskę Niepodległą. Jesteśmy ociemniałi, ale wolni!

Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wygryzła w duszy ojczyznę, a dała tylko

partję. My mając Polskę w sercu umiemy kochać.

Oni potrafili tylko nienawidzić.

Sąd nad nimi nie należy do nas. Ale do nas należy naprawić krzywdę, którą oni Polsce wyrządzili. Bo gdy oni oslepli duchowo, my za nich naszymi niewidomymi żrenicami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by ją ustrzec przed niebezpieczeństwem!

Zastępy szpiegowskie to przednie strażnice, które wkroczyły w nasze granice. Czy wolny duchem Polak może pozostać bezczynnym, gdy szpieg obcy podgryza korzenie Państwa!

Nam Polska nie przyszła za darmo! To też z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyszachrowano na targowisku międzynarodowym w czarnych gabinetach tajnej dyplomacji. My idziemy do tych, co dla Polski umieją żyć i dla niej umierać.

Wzywamy młodzież polską, co się sposobi do jej obrony!

Wzywamy kobiety-Polki, które tę młodzież wychowują dla Polski!

Wzywamy polskiego rolnika — żywiciela narodu!

Wzywamy robotnika polskiego, który swą pracą wykuwa Polsce lepszą przyszłość!

Wzywamy żołnierza i nauczyciela, pracownika państwowego, rzemieślnika i przemysłowca,

wzywamy tych wszystkich, z których każdy przy innym warsztacie buduje potęgę Polski i przysparza Jej chwały. Stawcie się do apelu!

My, ociemniałi żołnierze ze swych skromnych rent opodatkowaliśmy się wszyscy i złożyliśmy dotąd na Fundusz Walki ze Szpiegostwem przeciętnie po 7 (siedm) złotych każdy.

Uczyńcie to i wy! Każda złotówka na ten cel złożona, to kula w piersi szpiega!

Bo kiedyśmy krew naszą bez liku dawali, starczyło nam jej aby w mocne jeszcze dłonie pochwycić sztandar zwycięstwa. Gdyby jednak długo miało być jak dziś, kiedy to na każdy zebrany przez nas milion na walkę ze szpiegostwem — Sejm skreślać będzie 2 miliony — szkoda naszych ofiar, a narodowi biada.

Naszą bronią w walce ze słym czynem niech będzie czyn dobry. A ten czyn dobry niech się stanie czynem wielkim. Obejmijmy nim wielomilionowe rzesze obywateli, by złożyć świadectwo wobec swoich i obcych, że naród nasz dojrział do wolności. Ze hańbą skreśleń sejmowych nie obciąża Narodu. Ze Naród wolności swej bronić chce, będzie i bronić ją potrafił. A nikt, czy to swój, czy obcy żadną uchwałą na manowce Go wywieźć nie zdoła.

Zarząd Związku Stow. Ociemniałych Żołnierzy
Składki wpłacać należy przez P. K. O. Nr. 19544.

Po listy składek zgłaszać się do Centralnego Komitetu Zbiórki, — Warszawa, Nowy Świat 35.

Gen. Górecki o odwołaniu uroczystości drugiej brygady Legionów Polskich

Z Warszawy donosi (ow): Gen. Górecki ogłosił następujący list otwarty:

„Reprezentacja b. II. brygady Legionów Polskich urządzając uroczystość obchodu 12-lecia przebiecia się II brygady Legionów Polskich przez front austriacki pod Rarańczą, postanowiła uświetnić tę uroczystość przez najwyższych dostojników państwa i przedstawicieli władz. Po zaproszeniach, złożonych p. Prezydentowi Rzplitej i p. Marsz. Piłsudskiemu, delegaci komitetu organizacyjnego zwrócili się z zaproszeniem do marszałka ciał ustawodawczych, członków rządu, szeregu innych reprezentantów władz Rzeczypospolitej, oraz duchowieństwa.

Ponieważ zaproszeniu Marszałka sejmu na ten zjazd usiłowano nadać tło polityczne wrogie ideologii Marsz. Piłsudskiego, reprezentacja b. II. brygady Legionów Polskich na znak protestu była zmuszona obchód święta Rarańczy odwołać.

Stanowisko ideowe II. brygady Legionów Polskich zostało jasno wyrażone w deklaracji nowoorganizowanej reprezentacji b. II. brygady Legionów Polskich, której pierwszy i zasadniczy punkt brzmi:

„Kultywowanie ideologii niepodległościowej wskazanej przez Marszałka Piłsudskiego, drogą ofiarnej służby żołnierskiej i obywatelskiej, będącej w charakterze 2 karpackiej Brygady Legionów Polskich”.

Przewodniczący zarządu reprezentacji b. II. brygady dr. Roman Górecki, generał brygady.

Jak marsz. Daszyński sam siebie zakwalifikował

W ogłoszonym sprawozdaniu z zajęć sejmowych z dnia 31 października ub. r. padły z ust Marszałka Piłsudskiego dwa ostre i twarde słowa.

Sam Ignacy Daszyński zna doskonale ich wagę moralną, — sam sobie musi najlepiej zdawać sprawę z ich drugoczącego znaczenia. Ignacy

Daszyński wie bowiem lepiej od nas wszystkich, kiedy i dlaczego Józef Piłsudski sięga do słownika bezlitosnych i ostrych określeń.

— „Wszak dotychczas — pisze sam Ignacy Daszyński w swej broszurze „Wielki człowiek w Polsce“ — nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmiejszego w wyrazach i w formach towarzyskich, niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobista potęgowało jeszcze dobre wychowanie. Nikt nigdy nie mógł skarżyć się na brak taktu z jego strony. Dzisiaj zarzucają mu właśnie niedelikatność, grube, niegrzeczne wyrażenia, niemożliwe towarzysko. Wszystko to prawda. Ale i prawda jest co innego, nieskończenie ważniejszego:

Z obchodu 25-lecia pracy prezesa Kapsy w Kółku Rolniczem

W niedzielę, 2 marca br. węgrowskie Kółko Rolnicze obchodziło piękną uroczystość, mianowicie obchód jubileuszowy swego prezesa p. Kapsy Macieja z Rgielska.

Rano o godzinie 10-tej zebrał się członkowie wraz z Jubilatami w sali p. Wierzejewskiej, poczem uformowano pochód, który o godz. 10,15 z sztandarem na czele przy dźwiękach strażackiej orkiestry wyruszył do kościoła poklasztornego na nabożeństwo. Podczas mszy św. śpiewał chór seminarjum nauczycielskiego pod batutą prof. Zielińskiego oraz orkiestra odegrała trzy utwory kościelne a po mszy św. wspólnie ze śpiewem „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie wrócił pochód z powrotem do sali p. Wierzejewskiej, gdzie odbyło się uroczystościowe zebranie, które zajął wiceprezes p. Torzewski z Łazisk pochwaleniem Boga. W serdecznych słowach złożył Jubilatowi swe życzenia, poczem powitał prezesa powiatowego W. T. K. R. kap. rez. Bartscha, ks. kanonika Beyera, dyr. Gimnazjum Męskiego p. Schlingera, referendarza p. Łuszczewskiego, insp. szkolnego p. Jankowskiego, dyr. Banku Ludowego p. Spychałowicza, p. Lenartowskiego sen., przedstawicieli Rolnika, kierownika Młeczarni Polskiej, prasę, Kółko Włościanek oraz wszystkich członków i gości, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Jubilata. Dalsze przewodnictwo objął prezes powiatowy kap. Bartsch, stosując do Jubilata przemówienie, aby w swej pracy społecznej, ideowej i organizacyjnej wytrwał tak długo póki starczy sił, poczem złożył serdeczne życzenia.

Sekretarz Kółka p. Marlewski zdał sprawozdanie z działalności prezesa Jubilata w Kółku Rolniczym węgrowskim, do którego wstąpił jako członek 8 marca 1903 roku. Wówczas liczyło Kółko 50 członków. W roku 1924 został wybrany prezesem i doprowadził swą energiczną i wyteżoną pracą organizacyjną powierzone mu Kółko do wielkiego rozwoju, tak, że liczba członków wynosi obecnie 180. W roku 1929 zostaje powołany na zamek do Warszawy i tutaj udekorowany srebrnym krzyżem zasługi za pracę społeczną dla dobra Państwa.

Następnie wręczył Jubilatowi przewodniczący dyplom członka honorowego — album pamiątkowy z fotografiami, który członkowie Kółka ofiarowali swemu prezesowi w dowód wdzięczności, oraz od wszystkich organizacji do których należy, prezent w postaci wielkiego pięknego zegara stojącego, w dowód uznania za punktualne przybywanie na wszelkie zebrania.

Zyczenia składali inspektor szkolny p. Jankowski im. Banku Ludowego w Wągrowcu, ks. kanonik Beyer jako duszpasterz parafii w której

prawdą historyczną jest że olbrzymia liczba młodych ludzi w Polsce zachowała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nierzadko, tak nieludzko, że słowo „grzeczność“ w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi czemś karykaturalnem”.

Są to dosłowne słowa p. Daszyńskiego, które napisał mimochcąc — o sobie samym. P. Daszyński udzielił tego już z góry, jeszcze przed laty pięciu niespełna (broszura bowiem datowana jest w Gdyni, dnia 5 września 1925 r.) — rozgrzeszenia Marszałkowi J. Piłsudskiemu za obecne surowe skwalifikowanie jego własnej, p. Daszyńskiego osoby.

—o—

Kółko istnieje, błogosławieństwa Bożego na dalszą pracę, dyr. Schlingler, p. Rożniewski im. przemysłu, p. Lenartowski, p. Kędziora im. Wlkp. Izby Rolniczej, p. Strzyżewska im. Rolnika, p. Waligórowa im. Kółka Włościanek, sekretarz powiatowy W. T. K. R. p. Tylewski, p. Torzewski, p. Kubanek Wł. im. „Głosu Wągrowieckiego”.

Do głębi wzruszony Jubilat podziękował za złożone życzenia, oraz dowody wdzięczności ze strony członków, szczerem ze serca płynącym staropolskim „Bóg zapłać”, poczem przewodniczący zakończył zebranie. P. Torzewski jako gospodarz obchodu uprasza o jaknajliczniejszy udział w wieczorku, poczem odbył się obiad wspólny.

Drugą częścią obchodu był wieczorek, który rozpoczął się wieczorem o godz. 7-mej. Udział członków i gości był bardzo liczny. Pomysłowe włościanki urządziły bufet z przekąskami wszelkiego rodzaju własnego wyrobu, gdzie za bardzo minimalną cenę można było zjeść naprawdę coś dobrego, szczególnie słodkiego. W miłym, serdecznym i wesołym nastroju bawili się wszyscy, starzy i młodzi aż do godz. 3-ciej.

Można tutaj zaznaczyć, iż cały obchód wypadł doskonale, szczególnie wieczorek, za co należy się uznanie komitetowi organizacyjnemu oraz pp. włościankom, którzy nie szczędzili czasu i trudu na to, by swemu prezesowi zgotować w dowód wdzięczności i przywiązania tak piękny obchód, z którego jeszcze pozostał czysty zysk na zakupienie biblioteki rolniczej, która jest bardzo potrzebna. Niechaj ta uroczystość będzie przykładem dla innych Kółek Rolniczych i ich prezesów, a rolnik polski stanie na wysokości swego zadania.

Przygotowanie wojskowe w Polsce

Przygotowanie wojskowe w sąsiednich krajach naszej Ojczyzny jest nadzwyczaj silnie rozwinięte. Kto tylko może karabin utrzymać, stary czy młody, należy do towarzystwa o charakterze przysposobienia wojskowego, gdyż wie, że tego obowiązku wymaga od obywatela Ojczyzna.

W Polsce nad przysposobieniem wojskowym młodzieży również zaczęło się w latach ostatnich wydatniej pracować. Istnieje też sporo towarzystw w tej dziedzinie. Jednak nie wszystkie one spełniają należycie swoje obowiązki; jest też moc ludzi młodych i zdrowych, którzy do żadnej organizacji nie należą.

To też przysposobienie wojskowe w Polsce bynajmniej nie stoi na wysokim poziomie.

Braki te i luki stara się wypełnić chlubnie

E. Wielowieyska

27

NA ZGLISZCZACH

Powieść z lat ostatnich w dwóch tomach.

(Ciąg dalszy).

Ze „strzelcy“ nasi, w dobie początkowej, hasła nabyt wywrótowe głosili — wiemy o tem dobrze. Sztandar czerwony apoteozując, bezprawi i nadużyć niejednokrotnie sami się dopuszczali. To smutne bardzo lecz prawdziwe. Miejsmy odwagę prawdzie w oczy spojrzeć i do błędów popełnionych się przynależać. A popełniliśmy ich dużo. Z psychologią społeczeństwa swego liczyć się też przedewszystkiem należało...

Tego nie umieliśmy. I nie dziw! Młodzieży wszak byli przeważnie. To mur jednak między nami a odłamek społeczeństwa wzniosło...

Z przechwałkami na ustach, łatwością kroków pierwszych upojeni — gdy południowe ziemie Królestwa bez wystrachu niemal zajęte zostały — sobie przypisywaliśmy tryumf cały! Chęćliwść nasza wrodzona, lada okazją podsycana, zmanifestowała się w pełni! Wyroki jednocześnie ferowaliśmy na każdego co zapatrywał nie dzielił naszych. Wieszać na szubienicach zamierzaliśmy...

Nie doszło do tego. Prawda. Na pogrózkach się skończyło. Lecz starczyło by do nas zrazić... Zaż, zrażając do nas — do idei, tem samem, zrażaliśmy... Trudno. Nie każdy na bohatera stworzony. Miły ludzom dom i dobytek. A gdy je, z przyczyn represji kozackich, za sprawą „strzelców“ tracili — nie dziw się im, że i oni patrzeć zaczęli czerwono!

Gazetka demagogiczna, krótko wprawdzie przez

„klub“ najskańniej redagowaną. Komisarjaty, arbitralne podatki ściągające, bez autorytetu formalnego — wszystko to, przy rozprężeniu i braku karności w łonie organizacji samej — skutki najfatalniejsze wywołało.

Nie przeczę, że małoduszności było tam sporo. Sobkostwo, zbyt często sąd przyćmiewało — patriotyzm strach przygłuszał... lecz z objawem tym liczyć się trzeba było, a zwolna, do duszy narodu dobraliśmy się — tej duszy, jak kruszec złoty czystej i uczuciami szlachetnymi dźwięczącej...

— Jeśli oni czerwono, ty za to czarno wszystko teraz widzisz! — obruszył się Czerski. — Ja tam wtedy nie byłem. Wstąpiłem później. Nie dziwię się przecież że ich podrywało wobec tej apatii haniebnej! Trzeba by z drwna być... Zresztą, to wyjątki. Ale bili się dzielnie i umieli ginąć! Nie jak piecuchy owe...

— Tak. Bili się dzielnie. Krwawinę zmyli... To, naród pamiętać im winien... Ale i na to czasu trzeba. Trzeba by historia oświeciła wypadki i oceniła sprawiedliwie. Na to, za wcześnie dziś. Dziś, uprzedzenie zasłania stronnictwo. Z pod kąta retrospektywnego dopiero dziejów, sąd bezstronny może być wydany. Tymczasem, konsekwencje błędów znosić musimy...

— Pókiż tej pokuty? Pókiż odmawiać nam będą patrytycznych pobudek — pod austro- lub pruso-filstwo podciągając?... —

— To cięższe... Nie dziś ani jutro spodziewaj się wskazać zwrotu opinii. Pokoleń trzeba, by sąd sprawiedliwy ustalił...

Zachnął się Czerski wzburzony.

— Jak ten Zygmunt zmienił się jednak, — zwi-

rał się Halszce, po dyskusji tej odprowadzając panielki do pensjonatu. — Cóż za sensata, wojna z niego zrobiła! Zgasła iskra którą nas zapalał...

— O, nie, nie! — zaprotestowała żywo. — Zych równie gorąco zawsze czuje i równie wysoko ideały swe stawia! A że nie zaślepia się i boje nad błędy popełnione, to lepiej wszak? Zarozumiałość i buta, te wady zarozumiańców nasze nie doprowadzają nas daleko! Wadami temi grzeszyliśmy zawsze. Wykorzystać je musimy z gruntu, jeśli narodem na nowo być chcemy!

Rozsądnie mówiła Halszka. Starsza od Marylinki, w atmosferze pracy celowej wyrosła, nie idealizowała ani przeceniała wartości porywu chwili. Wiedziała, że o poryw taki Polakowi najłatwiej — trudniej o czyn i wytrwałość.

Spuścił głowę markotnie.

— Wszyscy przeciwko mnie dziś! — rzekł głucho. — A wszak krzywdą nam się dzieje. Krzywdą ciężką... W gnuśności tej oszaleć można! Położenie legionistów rzeczywiście dramatyczne — dramatyczniejsze niż w zasiekach drutem kolczastym obwieszonych... Tam, nie rezonowaliśmy, lecz służbę pełniliśmy postusznie. Zaś tu...

— Rozpolitykowanie i beczynność, to Kapua dla żołnierza! — przyznała Halszka smutnie. — Ufajmy, że to przejściowe chwile i wszystko na dobre obróci się jeszcze.

— Zych sam cierpi i widzi co się dzieje, — wtrącała Marylinka pojednawczo. — On dotknąć cię nie chciał, Romku! lecz uleczyć z ideologii bezkrytycznej w której kole błędem tyłu z nas się znajduje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zapisane w walce o wolność Polski stowarzyszenie „Związku Strzeleckiego”.

Jest to najstarsza organizacja wojskowa o charakterze społecznym, apolitycznym, założona w 1909 r. przez największego obecnie bojownika o wolność Ojczyzny, Marszałka Polski, J. Piłsudskiego. „Związek Strzelecki” ogromnie się rozwinął pod rozkazami Komendanta, a po ciężkich i zwycięskich zmaganiach z wrogami bynajmniej w odrodzonej Polsce nie spoczął na laurach, lecz przeciwnie, bierze czynny i najenergiczniejszy udział w przygotowaniu Narodu na wypadek wojny, stwarzając wśród ludności cywilnej miljonową armję, będącą postrachem naszych wrogów.

Przykro też było, że w naszym 8-mio tys. mieście brakło tej pracowitej i najzasłużeńszej organizacji przysposobienia wojskowego.

To też z niepomierną radością notujemy fakt, iż w dniu 28 lutego b. r. na zebraniu w Nowej Strzelnicy zawiązał się oddział „Związku Strzeleckiego” w Wągrowcu. Na czele stanął stary żołnierz, obywatel Jezierski, komendantem został mianowany z ramienia władz naczelnych p. por. rezerwy W. P. obywatel Szafirski. Przy współpracy z Komendą Powiatową PW. i WF. Oddział Strzelca wyteżoną pracą zajmie należne miejsce wśród stowarzyszeń PW.

Zaznaczyć należy, że „Związek Strzelecki” zajmuje się nie tylko przysposobieniem wojskowym, lecz na pierwszym też miejscu stawia wychowanie obywatelskie, którego wielki brak daje się odczuwać u nas, Polaków, a za wzór stawia „obywatela, postępującego zgodnie z honorem Polaka i zasadami moralności”.

Podkreślić też należy, iż zebranie odbyło się w nastroju bardzo poważnym i spokojnym, a zebrani z wielką uwagą i zaciętkiem wysłuchali rzeczowych przemówień mówców, w których ci ostatni zaznaczali, że nie zakładają „Związku” by rozbijać, lecz tworzyć, proszą też o wpisywanie się tych ludzi chodzących, których jest najwięcej, a którzy zorganizowani w „Strzelcu” mogą z wielkim pożytkiem dla Państwa pracować. Nowozałożonemu Oddziałowi Strzelca „Cześć”!

Jeden z wielu.

KĄCIK HARCERSKI

Z cyklu patronów drużyn!

II.

Tadeusz Kościuszko

Tadeusz Kościuszko, najwyższy naczelnik powstania w roku 1794, urodził się dnia 12 lutego 1746 r. we wsi Mereszowszczyźnie, woj. Tarnobrodzkiej, którą ojciec jego trzymał tytułem zastawu od Sapiehów. Pierwsze swoje lata spędził w dworze szlacheckim ojca, później zostaje umieszczonym w szkole kadetów w Warszawie. Po trzyletnim tam pobycie i chlubnie złożonym egzaminie udał się Tadeusz w roku 1768 do Francji, celem udoskonalenia się w wiedzy inżynierii wojsk. Przebywszy 5 lat za granicą przybywa Kościuszko do Polski po pierwszym rozbiorze jej, wstępuje do wojska i awansuje do kapitana inżynierii. Wnet jednak opuszcza Kościuszko szeregi polskie i na odgłos walk wolnościowych Ameryki północnej wyjeżdża tam i przyjmuje służbę w wojsku amerykańskim. Po siedmioletniej zaciętej walce, zakończonej zwycięstwem Stanów Zjednoczonych, Kościuszko „okrył się szeregami zwycięstw i chwaly. Kongres za to wynagradza go, w uznaniu zasług, mianuje go generałem brygady, przeznacza 12.000 dolarów oraz obdarza znacznym obszarem ziemi. Zaś koledzy wojskowi udzielili mu zaszczytny order „Czynu”. Najcenniejszym jednak dla Kościuszki było zjednanie sobie przyjacieli dwóch mężów stanu: Waszyngtona i Jeffersona.

Po ukończonej wojnie opuszcza Kościuszko Amerykę i wraca do Polski w roku 1783.

Osiadł się w Siechanowicach, wiosce litewskiej, prowadził życie spokojne. Po pomnożeniu przez

Sejm czteroletni w roku 1788 siły zbrojnej polskiej do 100 tysięcy powołano Kościuszkę do służby czynnej w stopniu generała. Krótko po pierwszym rocznicy ogłoszenia konstytucji, kiedy to stutysięczna armia rosyjska wkroczyła w granice Polski, Kościuszko, pod rozkazami Ks. J. Poniatowskiego, dowodząc dywizją, uderza na Moskali pod Dubienką. Kiedy na zarządzenie króla dalsze kroki wojenne zostały wstrzymane, Kościuszko wraz z innymi generałami podaje się do dymisji i wyjeżdża za granicę. Wraca jednak na wieść o przygotowaniu powstania, i w pamiętnym dniu 24 marca 1794 na rynku krakowskim składa przysięgę, iż powierzonej mu „władzy na niczyj prywatny uciek nie użyje, lecz jedynie do obrony granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności”, wolności używać będzie. Wśród wielu przemówień, w ten czas powiedzianych, na uwagę zasługują i „...ocalenie ludu jest moim najwyższym prawem”, oraz — „Za samą szlachę bić się nie będę”. Chęć wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię me życie. W akcie powstania ogłoszonym na rozkaz Kościuszki, zapowiedział, że obywatele woj. krakowskiego wyrzekają się wszelkich przesądów i opinii, które „synów jednej Ojczyzny dzieliły i dzielić mogą”.

Bitwa pod Racławicami, 4 kwietnia 1794 r., pierwsza w czasie powstania i pierwsze zwycięstwo, pobudziła ducha w narodzie polskim. 7 maja 1794 wydaje Kościuszko w obozie pod Połańcem odezwę, t. zw. „Uniwersał Połański” w której głosi, że „osoba wszelkiego włościanina jest wolną i że mu wolno jest przenieść się, gdzie chce”. Kościuszko powołał do broni nie tylko szlachtę i księży, a i mieszczaństwo i włościanstwo. Ci ostatni t. zw. kosynierzy, tworzyli regiment grenadierów krakowskich. Sam to w innej odezwie pisze Kościuszko: „...Walcząc o wolność, wszystkich naszej ziemi mieszkańców uszczęśliwić pragniemy”. Następnie stacza bitwę pod Szczekocinami, wytrzymuje oblężenie Warszawy, przystępuje do rozprawy z wrogiem pod Maciejowicami, 10 października 1794, w której to Kościuszko ranny, dostaje się do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywa dwa lata. Dopiero car Paweł I obdarza go wolnością. Kościuszko opuszcza w roku 1796 Rosję i udaje się do Ameryki. Kiedy w czasie wojen Napoleońskich twórca legjonu polskiego generał Dąbrowski wezwał Kościuszkę, aby przybył i objął dowództwo, Kościuszko przyjeżdża, do legjonu jednak nie wstępuje, bo nie ufa Napoleonowi.

Po upadku Napoleona, przenosi się z Wiednia do Szwajcarii i osiada w mieście Solurze, gdzie przy rodzinie Zeltnerów spędza samotny, zgnębiony i smutny ostatnie lata swego żywota. Śmierć zabrała go 16 października 1817 r. o godz. 10 wieczorem. Był Kościuszko pierwszym wodzem narodu!

Arcy-sowa.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 6 marca. Wiktoria i Wiktoryna mm.
Wschód słońca godz. 6.39. Zachód słońca godzina 17.46
Wschód księżyca godz. 8.34. Zachód księżyca godz. —
Piątek, 7 marca. † Tomasza z Akw. w. d. k.
Wschód słońca godz. 6.36. Zachód słońca godzina 17.47
Wschód księżyca godz. 8.58. Zachód księżyca godz. 1.06
Sobota, 8 marca. † Sw. Winc. Kadłub. b. w.
Wschód słońca godz. 6.34. Zachód słońca godzina 17.49
Wschód księżyca godz. 9.32. Zachód księżyca godz. 2.29

Wieczornica. I drużyna harcerska im. Emilji Plater przy Miejskim Gimnazjum Żeńskim w Wągrowcu urządza w sobotę, dnia 8 marca b. r. o godzinie 7,30 w sali p. Rossy „Wieczornicę” z następnym programem: 1) Pasterka — komedia w 3 aktach. 2) Śpiew chórówy — „Pieśń o domu”. 3) Przyjazd Kmicica do Oleńki — fragment z „Potopu”. 4) Śpiew przy ognisku. Ceny miejsc: rezerw. 2,50 zł, I m. 2 zł, II m. 1,50 zł, III m. 1 zł. Wstęp dla młodzieży 50 gr. O jak najliczniejszy udział prosi Drużyna.

Składki na „Fundusz na Walkę ze Szpiegostwem”. Na powyższy fundusz złożyli pp.: Maczyński 1 zł, Jasiński Józef 1 zł, Wojciechowski M. 1 zł, Peczkowski 50 gr, Wisniewski 1 zł, Zjawinski 1 zł, Wolniewski 50 gr, Ziemkowski 20 gr, Wabich 1 zł, Maczyńska 50 gr, Korbas 1 zł, Błaszczak 1 zł, N. N. 1 zł, N. N. 1 zł, N. N. 1 zł, Switalski 1 zł, Roesche 50 gr, Jopp M. 50 gr, Romański 50 gr, Patelski 30 gr, Sopka 50 gr, Sachnik 1 zł, Jesse 50 gr, Jung 1 zł, Szyguła 1 zł, Jochamowicz 1 zł, (nieczytelne nazwisko) 50 gr, Durzyński 1 zł, Zeidel 2 zł, Przybylski 50 gr, Pacan 1 zł, Wencel 1 zł, Kuliński 1.50 zł, Krauze 1 zł, Beyer 1 zł, Kwapiszewski 50 gr, Romański 1 zł, Brenk 1 zł, Wańkowski 1 zł, Woźniak 1 zł, Dalbor 50 gr, Kaczmarek 1 zł, Klucz 1 zł, Duszynski 1 zł, Malak 1 zł, burmistrz Ratajczyk 2 zł, Przyborski 50 gr, plutonowy Fandrejowski 1 zł, kpr. Wdowiak 1 zł, por. Wańtowski 5 zł. Koło Oficerów rez. Wągrowiec 90 zł.

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Głosu Wągrowieckiego”.

Pies zaginął. Pies, Dobermann, wabi się „Lord”, stary 3 miesiące, maści czarnej z żółtymi plamami, ogon obcięty, uszy nieobcięte, zaginął dnia 23 lutego p. sędziemu Litwiakowi. Znalazca proszony będzie odstawić go w posterunku Policji Państwowej.

Dotyczy lotnych kursów dla hodowców koni mniejszej własności. Członkom Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych podajemy do wiadomości, iż Wielkopolska Izba Rolnicza urządza lotne kursy dla hodowców koni mniejszej własności. W Wągrowcu kurs taki zostanie urządzony w dniu 14-go marca br. o godz. 11-tej u p. Wierzejewskiej (Targowisko). Na kursie tem przewiduje się następujące wykłady:

- 1) Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach choroby konia.
- 2) Obchodzenie się z żrebną kłaczą, wychów i pielęgnacja żrebiąt.
- 3) Racjonalne pielęgnowanie kopyt i kucia.
- 4) Demonstracje.

Zainteresowani członkowie Kółek Rolniczych, a mianowicie hodowcy koni mniejszej własności winni zatem z tej niezwyklej okazji skorzystać i na ten kurs jaknajliczniej przybyć.

Jednocześnie prosimy o przyprowadzenie kilku żrebaków i koni o ile możliwości z anormalnymi kopytami, celem demonstracji.

H. Tylewski Bartsch
sekr. pow. WTKR. prezes pow. WTKR.
na pow. Wągrowiec. na pow. Wągrowiec.

Walka Tytanów. Na ekranie Kina „Metropolis” ukaże się potężny dramat z życia pionierów cywilizacji, według głośnej powieści Petera B. Kyné'a. Reżyser: Charles Brabin. „Walka Tytanów” przeróbka znanej w Ameryce powieści Petera B. Kyné'a, jest filmem w stylu Jacka Londona. Akcja toczy się na tle dzikiej przyrody, olbrzymich lasów, potężnych, nieokiełzanych ludzi i obfituje w momenty dramatyczne, pełne niesłychanego napięcia, jakoteż w epizody ślicznej miłosnej liryki. W rolach głównych Milton Sills, zwykła jego partnerka Doris Kenyon, oraz nowa błyskotliwa gwiazdka, filuterna Yola d'Avril. Początek seansów w sobotę, 8 bm. o godz. 8-iej, w niedzielę, 9 bm. o godzinie 5-tej i 8-mej. Specjalne przedstawienie dla dzieci „Humor i śmiech” o godz. 3-ciej.

Dotyczy składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1930. Podajemy do wiadomości członków Kółek Rolniczych, że termin do składania zeznań o dochodzie dla osób fizycznych, objętych art. 50 ustawy o państ. podatku dochodowym został przesunięty z dnia 1 marca br. do dnia 1 maja br.

Wlkp. Towarzystwo Kółek Rolniczych.

Wrażenia z podróży do Danii w r. 1883

Napisał Dr. A. Poraj-Chrzanowski, ze starych poźółkłych kartek zebrał i uzupełnił

Przemysław Poraj-Chrzanowski.
(Ciąg dalszy).

Umywszy się wyruszyliśmy na miasto, aby je przy wieczornem oświetleniu. Przedstawili nam się ono po wielkomięjsku, jak tego zresztą spodziewaliśmy się po stolicy, liczącej blisko trzysta tysięcy mieszkańców. Zmęczeni jednakże całodzienną podróżą zaniechaliśmy w krótkie dalszych oględzin i powróciliśmy po spożyciu pysznych lodów w jednym z głównych kawiarni, do hotelu, aby się udać na spoczynek. Następnego dnia zostałem już wcześniej rano zbudzony śpiewem przekupiek, które towar swój w dość ładnych melodjach ofiarowują na sprzedaż. Zwyczaj ten podpadł nam wielce i jest po-niekąd charakterystycznym dla Duńczyków, raczej dla zmysłu ich do muzyki i śpiewu, każda bowiem kawiarnia urządza wieczorem bezpłatny koncert.

O ósmej rano wyszliśmy na miasto, najpierw postanowiliśmy odszukać tu zamieszkałych Polaków i wyszukaliśmy w tym celu ze spisu mieszkańców kilka polskich nazwisk, udając się do pierwszego z rzędu, niejakiego Margolińskiego.

Lecz o zgrozo — żyd. Po takim fiasku byliśmy ostrożniejsi i udając się na pocztę, zażądaliśmy spisu nazwisk obywateli, którzy abonują polskie dzienniki. Nie znaleźliśmy jednakże ani jednego, a wnosząc z tego, że Polaków w Kopenhadze nie ma wcale, albo są tacy tylko, którzy mało mając wykształcenia byłiby nam raczej ciężarem aniżeli pomocą w zwiędzaniu miasta, postanowiliśmy na swą własną rękę odszukać wszystko co godne widzenia. Rozpoczęliśmy od muzeum entnograficznego i zbioru medalierytów, pierwsze mające na celu dać obraz życia i zwyczajów rozmaitych narodów od początku ich pierwotnego rozwoju, aż do najnowszych czasów, zawiera mnóstwo rzeczy godnych widzenia, odpowiednio uporządkowanych, które obejmują czasy przedchrześcijańskie aż do naszych. Nagromadzone w nim przedmioty, już to służące do użytku domowego, już to jako sprzęty rolnicze lub broń wojenna, dają obraz o zatrudnieniu, potrzebach i zwyczajach, oraz stopniowym rozwoju rozmaitych europejskich i pozaeuropejskich ludów. Trudno cośkolwiek z tego nazwać i opisać, bo to wchodzi w zakres znawcy, do czego ja sobie, a mniej jeszcze do osądzenia medalierytów, nie mogę tuszyć kompetencji. Równy cel ma oddzielnie uporządkowane i pomieszczone muzeum starożytności północnych, z tą tylko różnicą, że obejmuje wyłącznie przedmioty dotyczące się ludów

skandynawskich, a zatem przodków teraźniejszych Duńczyków. Muzeum to jest jedyne w całym świecie, z niezmierną nagromadzone pilnością, co się zresztą zupełnie wydaje naturalnem wobec tego, że założyli je potomkowie ku uczczeniu pamięci swych przodków i z ciekawości naukowej poznania dawnego życia tychże.

Na tem zeszliśmy nam czas do południa, a po budzeni ciągłym ruchem do apetytu, udaliśmy się na obiad. Nadeszła odwrotna strona medalu. Pomimo całej mej przychylności dla Duńczyków, obiadu ich chwalić nie mogę. Po pierwsze drogi, a co gorsze, nawet nam nie dano mięsa, tylko po kawałku pieczonej rybki i jakąś leguminę, co wszystko razem ani mnie, ani mego żołądka nie zbudowało. Kiedy zaś na zakończenie tego niby — obiadu chcieliśmy w restauracji wypalić papierosa, grzecznie lecz stanowczo sobie to wyproszono, oświadczając, że jest to przeciw tutejszemu zwyczajowi, który zakazuje palić w salach jadalnych, aby temsamem nie psuć gościom apetytu. Wszystko bardzo ładnie, dziwił mi się tylko wielce, do czego im ten apetyt wielki tak bardzo potrzebny, kiedy do spożycia takiego obiadu wystarczył w zupełności zupełnie mierny apetyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat Urzędu Skarbowego. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Wągrowcu podaje do publicznej wiadomości, że termin płatności państwowego podatku gruntowego na rok 1930 wraz z oddzielnym dodatkiem został przedłużony o jeden miesiąc, tak, że podatek ten ma być płacony w dwóch równych ratach półrocznych i to pierwsza rata w ciągu miesiąca kwietnia 1930 r., druga zaś rata w terminie dawniejszym w czasie pomiędzy 15-go października a 15-go listopada 1930 r. przyczem nadmieniam, że po upływie tych terminów Urząd Skarbowy przystąpi do niezwłocznego przymusowego pobrania zaległości od podatników, którzy podatku gruntowego w swoim czasie nie uiszcili.

Wągrowiec, dnia 4 marca 1930 r.

Kierownik Urzędu Skarbowego

(—) Krause, Inspektor Skarbowy.

Komunikat Sekretariatu Powiatowego Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na pow. Wągrowiec. Członkom Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych komunikuję, iż Wydział Oświatowy przy WTKR. wyjednał u miarodajnych czynników bezpłatne przeprowadzenie analizy chemicznej gleby. Członkowie nasi chcący korzystać z bezpłatnego przeprowadzenia u nich analizy chemicznej gleby winni się niezwłocznie zgłosić pisemnie lub ustnie do Sekretariatu Powiatowego WTKR. w Wągrowcu przyczem otrzymają wyjaśnienie i pisemną instrukcję do ręki.

H. Tylewski

Sekretarz Pow. WTKR. na powiat Wągrowiec.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność sportowcy ping-pongiści! W piątek, dnia 7 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ćwiczenia sekcji ping-pongowej K. S. „Nielba“ w lokalu druha Rossy.

Przybycie wszystkich graczy pożądane.

Kierownik.

Miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 12 i pół w lokalu p. Sulerzyskiego.

Na porządku dziennym referat oraz pogadanka o wzmocnieniu pszczół.

Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani.

Zarząd.

Cześć sportowi. Zapowiedziane na piątek godz. 8 wieczór ćwiczenia lekkoatletyczne K. S. „Nielba“ odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o g. 8 rano.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

Kurs strzelecki

Na trzytygodniowy doświadczalny kurs strzelecki przy 62 pp. wyjadą Switajski Czesław, Przysiek Alojzy i Biedrzyński Jan.

Strzelania ostre Tow. Powst. i Wojaków

Tow. Powstańców i Wojaków w Sarbi przeprowadziło ostre strzelanie szkolne. Najlepsze wyniki osiągnęli pp. Szlępka Franciszek i Buliński Józef.

Tow. Pow. i Wojaków Miejsko przeprowadziło ostre strzelanie ze swoimi członkami. Najlepszymi strzelcami okazali się pp. Doberstein Franciszek, Pospychała Wacław, Barczyński Mieczysław, Kamieniecki Kazimierz, Wieczorek Ludwik, Szudarski Kazimierz, Piechowiak Jan, Witucki Jan, Barczyński Walenty i Kozłowski Stan. (Pięć trafień do tarczy bojowej!)

Tow. Pow. i Wojaków w Chojnie odbyło ostre strzelanie.

Strzelanie z broni małokalibrowej

3-cia drużyna III plut. komp. PW. Skoki w Lechlinie odbyła strzelanie z broni małokalibrowej.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Witkowski Kaz., Płowenc Andrzej, Strozewski Marian, Pruszyński Stan., Królczyk Aleksander, Marciniak Leon, Tomicki Jan i Pawlak Walerjan.

Strzelanie ostre Hufców szkół średnich

Hufiec gimn. (II stop.) odbył strzelanie ostre. Najlepszy wynik osiągnęli: Steinborn Ireneusz, i Zurowski Józef.

Hufiec sem. (II stop.) odbył strzelanie ostre. Najlepsze wyniki osiągnęli Kurtuz Stanisław i Mroziński Henryk.

Hufiec gimn. (II/1 stop.) odbył ostre strzelanie. Najlepsze wyniki osiągnęli: Jaslar Zbigniew i Malak Henryk.

Hufiec sem. odbył strzelanie ostre. Najlepsze wyniki osiągnęli: Matuszewski Tadeusz, Szczepanek Ryszard, Kubiak Józef.

Związek Strzelecki

W piątek, dnia 28 lutego br. powstał w naszym mieście Oddział Związku Strzeleckiego. Pierwsze swe plenarne posiedzenie odbył powyższy oddział w poniedziałek, dnia 3 bm. Prezesem wybrano p. Jezierskiego.

Oddział wysłał do Warszawy jedną drużynę, która weźmie udział w marszu „Sulejówek — Belweder“, — dnia 19 marca br.

W ostatnich 3-ch miesiącach przystąpiło na terenie DOK. VIII. 1700 członków do Związku Strzeleckiego.

Ogłoszenie Powiatowej Komendy PW.

Dnia 19 marca, w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbędzie się marsz „Sulejówek — Belweder“ na przestrzeni 27 km.

Powyższy marsz jest dostępny dla wszystkich organizacji PW. i WF., klubów sportowych, wojska, policji państwowej. Każda jednostka terytorialna org. PW., może wystawić jedną drużynę w składzie 13 zawodników, oraz 1 kolarza, którego oddaje się do dyspozycji kierownictwa marszu.

Do marszu dopuszczane będą jedynie te drużyny, które wykażą się dwukrotnymi zawodami przygotowanymi, wzgl. trzykrotną zaprawą marszową z bronią na dystansie przynajmniej 30 km. Zaświadczenie takie potwierdzone przez Powiatowego Komendanta PW. oraz sekretarza Powiatowego Komitetu PW. i WF. drużyna zgłaszająca się winna przedstawić Komendzie Okręgu Warszawskiego Zw. Strzeleckiego. Prócz tego każda drużyna musi posiadać zaświadczenie lekarza wojskowego lub powiatowego o zdolności marszowej każdego poszczególnego zawodnika, wystawione nie wcześniej jak na 3 dni przed marszem.

Zawodników obowiązuje nast. ubiór marszowy: czapka, bluza, spodnie sukienne lub drelchowe, trzewiki lub buty, pas główny, karabin, 2 ładownice, nr. drużyny i zawodnika, naszyty na lewej piersi bluzy.

Zgłoszenia drużyn nadsyłać należy przez Powiatową Komendę PW. do Komendy Okręgu Warszawskiego Zw. Strzeleckiego, do dnia 10 marca rb. załączając 15 zł wpisowego. Zgłoszenia bez wpisowego nie ważne!

Zgłoszenie musi zawierać:

- 1) nazwę stowarzyszenia, oddziału;
- 2) miejsce, w którym się znajduje siedziba Związku;
- 3) imiona, nazwiska i wiek zawodników, przy czym można zgłosić 5 zawodników zapasowych;
- 4) nazwisko kolarza;
- 5) podpis dowódcy — prezesa.

Drużyna musi się składać ze zawodników, którzy albo wszyscy są młodszy niż 20 lat, albo wszyscy 20-ty rok życia przekroczyli. Mieszanie tych dwóch kategorii w jednym zespole drużynowym jest wzbronione.

Drużyny zgłoszone muszą się zameldować w Komendzie Okręgu Warszawa, do dnia 18. III. br. godz. 21 o pełnym składzie. Zawodnicy będą mieli zapewnione kwatery i wyżywienie od 18. III. godz. 12 do 19. III. godz. 24-tej.

Zawodnicy muszą mieć ze sobą menażkę, przybory do jedzenia, koc i chlebak.

O przyznaniu znaczek kolejowych, należy się starać w Powiatowej Komendzie PW.

Dalsze szczegóły i informacje udziela Powiatowa Komenda PW. w godz. urzędowych.

Wągrowiec, dnia 4. III. 1930 r.

Powiatowy Komendant PW. (—) Wańtowski, por.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 4. 3. 1930 r.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO:

Woły:
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane 132—138
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 120—126
Mięsiste tuczone starsze 108—116
Miernie odżywione

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste 138—136
Tuczone mięsiste 118—122
Nietuczone, dobrze odżywione starsze 104—110
Miernie odżywione 000—100

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste 120—128
Tuczone mięsiste 109—112
Nietuczone, dobrze odżywione 94—100
Miernie odżywione 78—80

Jalowice:

Tuczone mięsiste 114—122
Nietuczone, dobrze odżywione 100—106
Miernie odżywione 000—96

Młodzież:

Dobrze odżywione 100—104
Miernie odżywione 96—100

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone 160—170
Tuczone cielęta 150—158
Dobrze odżywione 136—142
Miernie odżywione 120—180

OWCE:

Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 138—144
Tuczone starsze skopy i maciórki 130—134
Dobrze odżywione 120—124
Miernie odżywione 90—100

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 240—248
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „ 232—238
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „ 224—230
Mięsiste świnie ponad 80 kg. „ 216—220
Maciory i późne kastraty „ 200—208
Świnie bekonowe 224—230

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 3. 3. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	16,50—17,50
Pszonica	32,50—33,50
Jęczmień przemysłowy	19,00—19,50
Jęczmień browarowy	22,00—24,00
Owies	15,50—16,50
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—29,00
Mąka pszenna 65% w work.	51,00—55,00
Otręby żytnie	11,25—12,25
Otręby pszenne	14,00—15,00
Wyka latowa	25,00—27,00
Peluszka	23,00—25,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Viktoria	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Łubin niebieski	20,00—22,00
Łubin żółty	23,00—25,00
Seradela	17,00—21,00

Notowanie giełdy

Bank polski płać dnia 5 marca 1930 r.

Dolary amerykańskie	8.83 1/2—8.84 1/2
Dolary kanadyjskie	8.79
Funty angielskie	43.18 3/4
Franki szwajcarskie	171.49 1/4
Franki francuskie	34.76
Franki belgijskie	123.76
Liry włoskie	46.57
Guldeny holenderskie	356.11
Korony czeskie	26.31
Korony szwedzkie	238.45
Korony norweskie	237.58
Szylingi austriackie	125.10
Marki niemieckie	211.98

Walne zebranie

Spółki czyszczenia i odchwaszczania strumyka Wapno-Laskownica odbędzie się w sobotę, 15. III. br. o godz. 2-iej popoł. na sali p. Nędzewiczowej w Czeszewie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zmiana statutu.
2. Sprawozdanie zarządu.
3. Wybór nowego zarządu.

Powyższe podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości.

73

N. Sołtysiński, przewodniczący.

Uczeń

potrzebny od zaraz Jan Jaroński, mistrz obuwniczy, Wągrowiec, Bydgoska 14.

Popierajcie

przemysł

polski!

Ogłaszajcie w Głosie Wągrowieckim.

Drukarnia-Introligatorka

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. Oprawę książek powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spiesznie i po cenach wszystkim dostępnym — — — — —

Wojciech Kubanek

Rynek 14

WĄGROWIEC

Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO“.